

środków nie pozwoli na zbyt szeroka działalność. Ale i z małym funduszami, byle przy dobrych chęciach, można dokonać wielkich rzeczy. Tu się wprost naprasza uporządkowanie Góry Zamkowej, tej prawdziwej ozdoby naszego miasta. Zdjęcie obydwanego kołpaka drewnianego z wieży i nadanie jej postaci pierwotnej, zburzenie barbarzyńskiej restauracji resztek murów, pociągnięcie wydatku kilkuset rubli za ledwie, a wszak na taką sumę może się zdobyć nawet ubogi nasz budżet.

Rok rocznie asygnowane nawet drobne sumy, byle celowo i umiejętnie użyte, dodadzą Wilnu niejednego szczegółu ciekawego. A z pomocą Radzie Miejskiej powinno przystąpić Towarzystwo miłośników starego Wilna, utworzone na wzór istniejących w Krakowie i w Warszawie. Mogłoby powstać chociażby jako sekcja T-wa Przyjaciół Nauk.

Może dzięki połączonym usiłowaniom jednostek i instytucji, mieszkańcy Wilna nauczą się kochać swój gród ojczysty i otoczyliby go większą opieką i staraniem. Wówczas nie trzeba byłoby nawoływać nawet do składek na kościół św. Anny, a niszczący fresk z początku XIX wieku na domu p. Łęskiego byłby zjawiskiem wprost niezrozumiałym...

L. Abramowicz.

AUDJENCJA.

W dniu 13 lutego, przedstawiało się Jego Cesarskiej Mości w Carskim Siole, 304 członków Dumy Państwowej. Pomiędzy nimi byli i posłowie polacy z Koła litewskiego. Koło Królestwa Polskiego w audjencji udziału nie wzięło, również jak ks. Maciejewicz, poseł wileński.

LISTY Z NAD NEWY.

(Od własnego korespondenta „Kur. Litewskiego”).

Petersburg, d. 11 lutego.

Posiedzenie Dumy piątkowe było ze wszelkich miar interesującym. Głównym punktem ciężkości była zapowiedziana na porządku dziennym kwestya wyasygnowania 1.000.000 rubli na wsparcie dla ofiar teroru i gwałtów rewolucyjnych.

Organicznie związana z tem była kwestja moralnego potępienia teroru przez Izbę. Wszystkie partie w Izbie przygotowały się zawczasu do tej kwestji i odbywały w tym przedmiocie narady. Naturalnie też, że i oba Koła długo i szeroko tę kwestję przedyskutowały, jak na odrębnych tak i na wspólnym posiedzeniu.

Wobec tego, że w myśl uchwały kijowskiej, jak również regulaminu wzajemnych stosunków Kół, obowiązują solidarność bezwzględna tylko w sprawach czysto narodowościowych, w innych zaś każde ze sprzymierzonych Kół może działać na swą rękę, więc w tym wypadku postanowiono, na posiedzeniu wspólnym, wystąpić w Izbie z oddzielnymi deklaracjami.

Mylnym więc jest twierdzenie korespondenta Rusi w № 39 o rzekomym rozłamie w Kole.

Głosowanie odrębne ani na jotę nie mogło i nie naruszyło harmonji obu Kół sprzymierzonych, z których każde jest uprawnione do wypowiedziania się z trybunu, jak mu sumienie i interes kraju każe.

Motywy, jakimi się kierowało Koło posłów polskich Litwy i Rusi, najlepiej się określić dadzą z przemówienia wice-prezesa Koła p. K. Zawiszy, więc też to przemówienie dosłownie podług stenogramu przytoczamy.

„Kolo posłów polskich Litwy i Rusi upoważniło mnie do złożenia następującej deklaracji: „Głęboko potępiając wszelki terror i gwałt, skądby on nie pochodził i jakimi by motywami się nie tłumaczył, przyznając jednocześnie obowiązkiem instytucji państwowych opiekowania się nad sługami państwa, jak też i jego obywatelami, którzy ucierpieli wskutek klęsk społecznych — będziemy głosowali za oddaniem wniosku do komisji, z tem, żeby projekt był w należyty i wszechstronny sposób opracowany (oklaski). Robimy to z głębokim przekonaniem, że projekt ten, odany do komisji, nie powinien służyć do dalszego ucisku i gwałtu, lecz będzie przyczynkiem do uspokojenia kraju i załagodzenia stosunków, co jest niezbędem i, według naszego przekonania, możebnym jedynie przy szczerem ustaleniu zasad konstytucyjnych, prawowierności i zrównania wszystkich obywateli państwa przed prawem” (oklaski).

E. K-a.

Z chwili.

Senat finlandzki otrzymał od general-gubernatora przysłany z Petersburga projekt organizacji w Finlandji specjalnej policji rosyjskiej, mającej na celu chwytnie rosjan, ukrywających się w Finlandji.

Władze finlandzkie mają być zobowiązane do aresztowania osób, wskazanych przez nową policję, bez rozpatrywania przyczyn aresztu. Rosyjska policja ma posiadać również prawo aresztowania obywateli Finlandji, podejrzanych o współdziałanie z rewolucjonistami rosyjskimi.

Pisma petersburskie podają treść interpelacji prawicy w sprawie finlandzkiego związku „Wojna”, który oskarżają o tendencje separatystyczne i gromadzenie broni.

W tych dniach uda się na posuchanie do Carskiego Sioła b. general-gubernator finlandzki, Gerard.

Według informacji „Golos Moskwy”, we wrześniu będzie zawarta nowa pożyczka zewnętrzna na sumę 500 milj. franków.

Baron Meyendorff ogłasza w piśmie, że jego ustąpienie z prezydium Dumy nie było wywołane żadnymi zatargami w tonie przedjudym, lecz wyłącznie sprawą Schmidta.

Postanowiono w komisji, że sprawa wydalenia posła Kołubakina podlega rozpatrzeniu przez Dumę in merito i że powodów do wydalenia niema.

Październikowcy moskiewscy mają zamiar wydawania oficjalnego organu partji p. t. „Izwiestia Sojuza 17 oktjabria”, gdyż wychodzący obecnie „Golos Moskwy” nie może być uznany za wyraziela poglądów stronnictwa.

Wniosek o powrocie Puryszkiewicza został oddany do rozpatrzenia frakcji, gdyż przez Chomiakow nie decyduje się na postawienie go w Dumie, nie mając uprzednio pewności, że wniosek będzie przyjęty.

Guczkow oświadczył, że przedstawiciele rządu w komisji obrony państwowej podziękowali projekt wyasygnowania 457 milionów rubli na budowę czterech pancerników i staty ministerjum wojny na okres lat pięciu.

Zjazd Związku narodu rosyjskiego wypowiadał się stanowczo przeciwko gabinetowi Stolypina. Na posiedzeniu tem członkowie Dumy i Rady Państwa byli nieobecni.

Ponawiają się pogłoski o zmianach w ministerjum komunikacji, które objął m. gen. Dediulin.

W Petersburgu będzie zwołany zjazd nauczycieli szkół miejskich, w celu zmiany programu szkół i polepszenia losu nauczycieli.

W Jalcie jeden z więźniów politycznych odebrał sobie życie, oblawszy się naftą, którą następnie podpalił.

W Kazaniu ma być wydawanym pismo w języku tatarskim, subwencjonowane przez rząd.

TEATR POLSKI.

„Staroście ukarani”.

Komedja Ad. Nowaczyńskiego.

Współczesny satyrk, nie cofający się nawet przed ochlapaniem błotem pogardy namiętniej tych, w których, zdaniem jego, wcieliła się poziomność i lichota naszych czasów — nie mógł znaleźć dla siebie, uwagując pióro dramaturga, wdzięczniejszej do odtworzenia postaci, jak ów staroście-poeta, Kajetan Węgierski, utalentowany cynik i pamfletowy oskarżyciel rozpadającego się w gruzy rokokowego dworu i ciemnej jeszcze szlachetozyny dwóch filarów piękniejących przedgonnej chwały umierającej Rzeczypospolitej.

Któż nie wie, że Węgierski był naprawdę lekarzem, godnym zupełnie swej epoki i od niej de facto nie lepszym, nie zdrowszym — przynajmniej, miał on jednak w sobie ducha przekornego protestu, miał pewną zachowalność czupurna, powien gest swobodnego, choć też chorego schyłkowca.

Było w nim coś z kawiarzianych zgniótków naszych, na mierzwie z których strzela do góry jednak nie raz jakiś kwiat szlachetny. To usprawiedliwi ich snutą egzystencję w historii... Usprawiedliwiony jest też już dziś Węgierski — taki jak był, ale p. Nowaczyński kreował go na bohatera... Niech tam! Ma czasem człowiek zbyt głębokie sympatje, które mu darować trzeba, według nich nieraz nadaje się rangi i buduje pomniki nawet tym, co minęli.

Pomnik wzniesiony przez autora „Staroście” — autorowi „Portretu pięciu Elżbiet”, „Katarzynie” — nie należy do zbyt granitowych. Wieki nie ostoi się to pewna — ma jednak za znaczną frazeologiją i słabą dosyć akcją owa „tragi-komedja” historyczna kilka postaci, nadających jej wartość istotną, kilku typów kapitalnych.

Nie Węgierski, temu bowiem szlachetne rezonerstwo przypaść w udziale, ale książkę Panię-kochanku i „sekretarjusza” Drewniowski są o zdobą, ciekawej zresztą bardzo ze względu na epokę — sztukę. Ujęcie dwóch tych postaci zle lub dobre, trafne lub wadliwe, decyduje o artystycznym wrażeniu „Staroście”. W naszym teatrze obie te znakomite kreacje znalazły odtworców pierwszorzędnych: Radziwiłł — ów magnat o zagłobowskim typie, spasiojny warchół, klanca, obrońca dawnej „wolności”, patryja swojego chowu, duchowy i fizyczny okaz rozpasania magnackiego, zmieszanego z poczciwością szlachecką — w osobie p. Oranowskiego stanął przed nami jak żywy. Nie zabrakło mu nic prawie z jego cech tak wybitnych, rozmachu tylko i zachowalności miał

może nieco zamała, ale to rzecz pojęcia.

Znakomicie poprostu wywiązał się ze swej roli p. Ryszkowski. Grał stróżyciela i zausznika królewskiego, grał go, jak aktor pierwszorzędny; w tonie, w goście, mimice, w charakterystyce, w szczególności każdym i w całości, która się z nich czyniła. Cała marność moralna, układność i poziomść, całe skrzywienie duchowe i brud wewnętrzny wylały się z postaci Drewniowskiego i ukazały jego istotę. Zewnętrznie postać ta miała plastykę wyjątkową. Występ wczorajszy p. Ryszkowskiego należał do najlepszych popisów na naszej scenie.

Benefisant, p. Prochaska, pojął Węgierskiego, wedle wskazań autora i dlatego sfalszował go nieco. Na własne ryzyko należało dorzucić temu „bohaterowi” nieco rozpuśności i cynizmu — byłyby prawdziwszy. Ale tryady patetyczne wyszły silnie za to; była pauza, po pewnym pięknym powiedzeniu, obmyślana dobrze, był ładny gest, dobra mowa, jednolitość postaci... P. Prochaska słusznie zdobył sobie uznanie. Doskonali w niemej roli swej był p. Poplawski. Ogólnie podobała się dobra postać litewskiego szlachcica, jedyna, zamieszka, szczerą, bardzo udanie pomysiana przez p. Szczerkiewicza.

Świat kobiecy w sztuce Nowaczyńskiego, odsunięty jest na plan drugi — stanowi on raczej tło, na którym działy mężczyźni. Z tą tło, narzuconego naogół niezbyt zreszcie, wyłonili się wczoraj dwie ciekawe postaci: miecznikowa (p. Młodziejowska) i madame Dahlke, miłostka króla Stasia — p. Podgórska. Obie one żyły epoką i to było najwięcej, co uczynić mogły... szczególnie p. Nuna Młodziejowska... Wykrajana niby z obrazka Watteau, sentymentalna i mdlejąca — zdradzała tę kunsztowność wieku, przesadnego w wyrażeniach, a gorącego w namiętnościach. Miecznikowa namalowana była delikatnie, umiejętnie, wytwornie. P. Podgórska miała w sobie żar zmysłów i kaprys królewskiej kochanki — miała emfazę w mowie odpowiednią zupełnie. Stroje były prześliznione, styl, gdyby nie dekoracje, zachowany był bez zarzutu. Sztukę wystawiono sumiennie — przedstawienie należało do nadzwyczaj udanych. Kajetan Węgierski — zrobił swoje.

W. B.

Proces 45-ii.

Strejk pocztowo-telegraficzny w Wilnie.

Na posiedzeniu Izby Sądowej w d. 13 b. m., przesłuchano 10 świadków, oraz odczytano zeznanie dwóch świadków nieobecnych.

Wszystkie zeznania mniej lub więcej obracały się w kółko dookoła kwestji najgłośniejszej, a więc: jak się rozpoczął strejk, jak się odbywały mityngi strejkujących i t. p.

W szeregu świadków wypadła atoli zaszczytne zeznanie świadka Morozowa, która nie brata żadnego udziału ani w strejku ani w mityngach i przez cały czas strejku nie przestawała pracować. Na podstawie jej to zeznań pierwotnych, większość oskarżonych została pociągnięta przed sąd obecny, gdyż ona wyjaśniła sędziemu śledczemu, że śród urzędników pocztowo-telegraficznych kursowały odeszły, żądające przyłączenia się do Związku, i wymieniła 68 nazwisk osób, które podpisały owa odeszły.

Atoli w sali sądowej Morozowa zmieniła swoje zeznanie pierwotne i wyjaśniła, że, kiedy sędzia śledczy odczytał jej spis tych nazwisk, ona jedynie stwierdziła, iż mogły osoby te podpisać odeszły, lecz sama nazwisk nie wskazywała. Skutkiem tej niezgodności w zeznaniach, stosownie do wniosku prokuratora, odczytanem zostało jej zeznanie u sędziego śledczego.

Kiedy następnie przewodniczący sądu zapytał Morozowa, czy tak właśnie mówiła sędziemu śledczemu, wyraźnie zmieszana odparła, iż nie pamięta, gdyż była wówczas niezwykle poruszona.

W samym toku badań powyższych dziesięciu świadków, jasnymi były dwie, zgola nieprzewidywane, okoliczności: pierwsza, że strejk powstał całkiem niespodziewanie i nawet bez żadnych przygotowań ze strony miejscowych urzędników pocztowo-telegraficznych; i druga, że ogół strejkujących, złożony, jak wiadomo, z 300 — 400 osób, dopiero w czasie samego strejku, na mityngach odbywających się w Klubie dla inteligentów, obznajmiał się z celem i zadaniem strejku, oraz z wieli innemi zagadnieniami społecznymi.

Posiedzenie sądu zamknięto o godz. 7-jej. Przewodniczący oznajmił, że następne stałe będą się odbywały od godziny 10-jej rano do godziny 7-jej wieczorem.

Świadomki rezerwy przewidują, że cały proces zajmie nie mniej, niż dziesięć posiedzeń sądowych.

Cz.

Kronika Wleńska.

Losy „Oświaty”. W chwili zamknięcia numeru rezultat dzisiejszego posiedzenia komisji gubernalnej, na którym zapadła decyzja ostateczna w kwestji polskiego T-wa „Oświaty”, nie jest jeszcze nam znana. Nie ukrywamy jednak przed czytelnikami poważnej obawy co do skutecznego wyniku narad.

W Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Zapowiedziane na piątek odczyt

p. Lucjana Usiobły o sztuce na Litwie na przełomie wieków XVIII i XIX nie odbędzie się, skutkiem okoliczności nieprzewidzianych. Natomiast p. Michał Bronszoja będzie miał wysoce interesującą pogadankę na temat „Przyrzeczek do etnografji Żmudzi”.

Ciekawy odczyt wygłosi w niedzielę, d. 17 b. m., w Sali Miejskiej p. Wacław Makowski. Prelegent — rodem z Wilna — od dłuższego czasu stale mieszka w Warszawie, gdzie należy do najświetniejszych sił młodzi literackiej. Ohok poezji, uprawia z zamiłowaniem i znowszą krytyką beletrystyczną. W tym zakresie p. Makowski ze szczególnym porywem oddaje się badaniu twórczości romantyków naszych: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Rezultatem osobnych studiów była między innymi książka, wydana w mieście naszym, p. t. „Godzina pogardy”, o której pisaliśmy obszernie w № 178 „Kurjera” z d. 12 sierpnia r. z.

Obecnie p. Makowski ma mówić nam o tem, jakie były „Idealy przyszłości wielkich romantyków”. Zadanie trudne, zagadnienie ciekawe i nie wątpliwie, że odczyt zainteresuje całe inteligentne Wilno. Temat pokrewny omawiał już prelegent w Warszawie, gdzie ostatnio występował na wieczorze literackim popołu z Żeromskim, Nowaczyńskim i innemi gwiazdami piśmiennictwa naszego.

Koncert. W nadchodzącą niedzielę, t. j. d. 17-go b. m., odbędzie się na ogólnie żądanie publiczności drugi i ostatni koncert młodych wirtuozów braci Hilsbergów, 12-letni pianista Ignasia i 9-letniego skrypkę Olesia. Cel tego koncertu jest bardzo sympatyczny, gdyż dobiegł idzie na dalsze studia tych dzieci i dlatego spodziewamy się, że publiczność zapelni salę.

Podwieczorek — ten jedyny. (F. H.). Gościnnie otwiera wiersze palacu swego ordynatwa Klementyna hr. Tyszkiewiczowa we środę, o godz. 5-jej po południu, na przyjęcie licznych gości, którzy zgromadzili się w wspaniałej sali przyjęć na podwieczorek — tym jedynym.

Kilkadziesiąt rządów krzesel, improvizowana oстрада, linje lamp elektrycznych, oświetlających przesuwny plafon — oto całe tło dla produkcji wokalno-musycznej, którym przysłuchiwała się wytworna publiczność, z miejscowej inteligencji i sfer ziemiańskich złożona.

Padła niekiedy na duszę ludzką szary cątn jesieni, kiedy po mokrych ścieżkach snują się ostatnie liście pajęczne, nie białe przędzy mgieł. Kiedy w szeleście liści zeschłych wiatr szeptał słowami niewypowiedziane tajemnicze; kiedy cichy jak deszczu po sybach budził poczuliemkimi śmieci myśli smutne... Wówczas otacza nas rój widm rozplakanych i prowadzi w głąbie duszy i śpiewa nam symfonję jesieni.

Niekiedy powraca ta muzyka pomiędzy nas. Takich doznało się wrażeń, wsłuchując się w produkcje znanego kwartetu solistów — gdy grał „Pieśń jesieni” Czajkowskiego. Potem odtworzył jeszcze kwartet „Pochód gnomów” Bloma, „Fantazja” z Tannhausera i Serenade Gounoda i grał przesłuchanie, z nadzwyczajną subtelnością, w której zdumiewała słuchaczy wspaniała technika i wytrzymałość bez naruszenia czystości i wyrazistości gry.

Śpiewem darzyła nas laskawie p. Janina Falewiczówna, zawsze miło słuchana, zwłaszcza przez naszą wytworną publiczność; wnosi bowiem w dziedzinę pieśni, obok pięknego głosu, wiele dyktynki, stylu i wdzięku, do czego w wysokim stopniu przyczynia się wyrazna wymowa i doskonałe frazowanie. Z szeregu wykonanych pieśni najwięcej zainteresowała sliżnem, utrzymanym w nastroju „Mów do mnie jeszcze”, „Matinata” Leonavalla i wielu innemi perlekami muzycznymi. P. Falewiczówna rozwinięła wczoraj cały przepych swego talentu, a dzięki łatwości do koloratury, święciła prawdziwy tryumf.

Wreszcie daninę ze swych talentów deklamacyjnych złożyła p. Jadwiga Baranowska dała nam, oryginalnie pojętą w interpretacji, śliczną „Bajkę o Kasi i Królówcu” Rydla.

P. Nuna Młodziejowska odtworzyła zawsze piękny, „Otoczony kwiatów” do polskich zapachem” list Anieli z „Beniońskiego” z głębokim przejęciem i odczuwaniem, darząc nas ponadto ładnym wierszem Żmichowskiej.

Żywa i barwna całość artystyczną uzupełnił p. Benedykt Hertz, rzucając pomiędzy słuchaczy swoje bajki, przetykane burzą oklasków. P. Hertz w ostrych, jak kłania damascejska, słowach, świętych zestawieniach dwóch światów życia, chętnie niemiłosiernie filisterję i snobizm, nie darując przedewszystkiem naszym pocziwym gąskom.

Opuszczając, około godz. 8 wieczorem, gościnne progi palacu, żywiłmy głęboką wdzięczność organizatorom podwieczorku i wykonawcom bogatego programu za umilenie chwili kilku, spędzonych w sferze rzeczywistego piękna.

Echa zabawy Stowarzyszenia św. Zyty. Niedzielną zabawą na rzecz Stow. sług św. Zyty przyniosła tej niezbędnej instytucji w naszym mieście dochód następujący: ze sprzedaży biletów (50 proc.) oraz naddatków za program czysty zysk wynosi 231 r. 78 kop. Prócz tego p. Nuna Młodziejowska ofiarowała na rzecz wspomnianego Stowarzyszenia 50 rubli, co razem wynosi 281 r. 78 kop.

Patronat Stowarzyszenia św. Zyty składa niniejszym wyrazu uznania i podziękuję serdecznie tym wszystkim, którzy choć w najdrobniejszy sposób przyczynili się do powodzenia zabawy, a przedewszystkiem redakcjom piśm polskich, p. Nuni Młodziejowskiej, p. Szczerkiewicza, Wszyskim artystom, za laskawą współudział w przedstawieniu oraz pp. Józefostwu hr. O'Rourkom, Jani-

nie Falewiczównie, Helenie Montwillów-

nie, p. Stanisławowi Błażewiczowi i p. Zygmuntowi Skirmuntowi.

Z Lutni. W niedzielę, d. 17 (1) lutego, odbędzie się X wieczór literacko-dramatyczny, na program którego złoży się: „Czarnokwit”, komedja w 4 odstępach E. Lubowskiego i „Reprezentant domu Müller i S-ka”, kom. w 1 akcie W. Kozłobrodzkiego.

W czwartek, 21 (5) lutego, na bene-ficjusz reżysera sekcji literacko-dramatycznej, E. Kupieckiego, odegrano ostatnią „Barkarcia”, dram w 1 akcie M. Gawałowicza, w „W Antrakcie” A. de Saint Paula, obraz z życia artysty (szkła), napisana specjalnie na beneficjusz i „Piosenka wujaszka”, komedja w 1 akcie ze śpiewami J. A. Fredry.

W sobotę, 23 (7) lutego, zostanie powtórzona komedja J. A. Fredry (syna) „Wielkie bractwo” w 5 aktach.

W próbach „Horsztyński”, dram Juljusza Stowackiego.

Komu dopomóż? Polecamy miłośniczku czytelników naszych bardzo chorego rzymszelnika Jana Tyszkiewicz. Po pięciomiesięcznym pobycie w szpitalu, wrócił do domu niedługo do pracy; ma żonę i kilkoro dzieci. Astrachajska № 9.

Franciszek Grodzki, zesłaniec z 63 r., powrócił z Sybiru i mieszka się w murach po-Franciszkańskich. Nie mając zupełnie środków do życia na ojczyznej ziemi, chciałby powrócić do Krasnojarska, gdzie spędził tyle lat na wygnaniu i prosi o zapomogę na drogę.

Bomba. Dnia 11 b. m., wieczorem, w domu przy ulicy Szpitalnej № 9, na schodach wejścia frontowego znalazł bombę, którą w porę jednak z zapalonym już lontem spotrzeżono.

Nominacja. Na miejsce tragicznie zmarłego sędziego pokoju, Rosiele-kiego, zamianowany został dodatkowy sędzia pokoju, Wotokowicz.

Związek narodu rosyjskiego. W marcu odbędą się wybory prezesa wileńskiego oddziału Związku narodu rosyjskiego na miejsce p. Lisina, który wyjechał z Wilna.

Odpoczynek świąteczny. Kupcy z 4 cyrkulu zwrócili się do Zarządu miejskiego z prośbą o zmianę godzin pracy w dni świąteczne, zamiast od godziny 1 w dzień do 6 wiecz., od g. 6 — 9 rana.

Posiedzenie radnych. W piątek, d. 15 lutego, odbędzie się posiedzenie radnych przy udziale inżyniera miejskiego, oraz zarządzającego stacją elektryczną, celem ostatecznego wybrania firm, którym możnaby poruczyć ustawienie trzeciej maszyny na stacji elektrycznej.

Nagrody. W zarządzie kolei, zgodnie z rozporządzeniem ministerjum, przystąpiono do sporządzenia imiennych list tych urzędników, którzy nie brali udziału w ruchu wolnościowym, oraz strojku, a to celem wroczenia im nagród pieniężnych na święta Wielkonoce.

Emerytura. Ponieważ w roku obecnym święta Wielkonoce przypadają dnia 13 kwietnia, Izba skarbowa będzie wypłacała emerytury za kwiecień dnia 1 kwietnia.

Z kolei. Zarząd kolei Polskich otrzymał zawiadomienie ministra, że z prawa, udzielonego obojcom, korzystania z klasy jedzenia II klasa za biletami ulgi III, korzystają podczas wojny wszyscy chorążowie, w czasie pokoju zaś chorążowie szkół juniejskich i wojskowych.

Strejk. Zastrejkowali subiekci żydzi w zakładach fryzjerskich, stawiając żądanie, by dzień sobotni wolnym był od pracy.

Miejscie. Dnia 13 bm., do składki mają Racheli Kotarbielki przy ul. Jatkowej, wesoło czterech mężczyzn, domagając się od właścicieli pieniędzy; otrzymawszy odmowną odpowiedź, nożami rozpruli kilka worków maki, rozsypując i deptając takową nogami. Gdy na krzyk kupcowej zjawił się stróż, obłąkali nastąpiły, grożąc nożami, odrzucili zastępujących im drogę i podbiegnęli umknęli.

Rabunek. Dnia 13 bm., gdy Gabriel Kulczycki wieczorem przechodził przez ulicę Sierocką, z za parkanu ogrodu Szwajcarskiego wyszło dwóch rabusów, którzy napadli na niego, oderżemtem kastetu zranili go w krocze i ogłuszonemu z bólu zabrał szalickę z czterema rublami i ze zdoberzą umknęli.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 13 bm., zamieszkała w domu pod № 14 przy ulicy Troickiej, Anna Bielakowa, przeskłała 25, niosąc kosz z bielizną na strych, upadła ze schodów, łamiąc dwa żebra. Wezwane Pogotowie ratunkowe poszkodowaną odwiezło do szpitala Sawicz.

Podrutek. Dnia 13 bm., o g. 8 wieczorem, w bramie domu № 11 przy ulicy Szopenowskiej, znalazłono podrzuconą dziesięć miesięczną, którą odniesiono do Zakładu Dzieciątka Jezus.

Kradzież. Dnia 13 bm., z mieszkanki wdowy po general-majorze, Marii Hejrowej, w domu pod № 17 przy ulicy Wielkiej Potanika, podczas nieobecności właściciela, kradzionym kluczem skradziono srebrne słoisko na 125 rb.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 3 wypadkach.

Przyjechał do Wilna: (Hotel Europejski): ob. Paweł Poljker, kup. Karol Peters, ob. Helena Janeczowska, ob. Mikołaj Poljker, ob. Bronisław Kieranowski, dokt. Piotr Rozwadowski, ob. Edwin Piotrowski, ob. Kazimierz Szemiot, ob. Ludwik Ron.

(Grand Hotel): ob. Lucjan Kollupajlo, inż. gor. Witold Brodowicz, adv. pr. Kruczyński Zienkiewicz.

(Hotel St. Georges): ks. Hieronim Dziukli-Lubecki, fabr. Otton Rozenberg, kup. Szymon Frachtenberg.

(Hotel Sokolowski): ob. Juliusz Bernowicz, ob. Stanisław Pedrzeczki, szwajec, pod. Henryk Rajster, kup. Nochim Satin, ob. Marja Skarbek-Wajszka, ob. Wincen-ty Zebrowski, ob. Leonyna Polauska, ob. Alfred Brzozowski.

Z PROWINCJI.

Grodno. Przed kilku tygodniami powstało w Grodnie Muzeum Archeologiczne staraniem O. Dekowskiego, badacza Ułki i p. Rostachego Orłowskiego, nauczyciela grodzkiego gimnazjum męskiego, autora „Historji

Grodna”. Zbiory Muzeum archeologicznego składają się z kilkuset przedmiotów, jako to: wykopalisk, ksiąg i rękopisów (przeważnie polskich, co przecy programowi, które brami: „Sobranje pamiatnikow ruskiej kultury w Grodnieńskiej gubernji”). Większość przedmiotów, znajdujących się w Muzeum, pochodzi ze skasowanych klasztorów i kościołów.

Białystok. W d. 11 b. m., dokonano tu suchwałej kradzieży w sklepie jubilerskim Poludina. Oto niewykryci złodzieje-krowie zakradli się przez wyciep otwór i zrabowali rozmaitych kosztowności na sumę przeszło 10,000 rb. Kradzież ta wywołała w mieście sensację.

Landwarow. Pogłosko o nabytku Landwarowa przez p. Krzesińskiego, zaprzeczają plenipotenci, zarówno hr. Wł. Tyszkiewicz, jak p. Krzesiński.

Kowno. Do biblioteki miejskiej uczęszczają najbardziej żydzi, następnie rosjanie. Litwini stanowią 7 proc. ogółu czytelników, a polacy zaledwie 6 proc. Książki są przeważnie w języku rosyjskim. Polskich bardzo mało, a litewskich niema wcale.

Guł. kowieńska. Dane statystyczne wykazują, że w guł. kowieńskiej działają 62 spółki spożywcze, 16 Kół rolniczych i przeszło 30 towarzystw dobroczynnych. Obok tych cyfr pocieszających, świadczących o podniesieniu kultury, smutnie się przedstawia statystyka konsumpcji alkoholu za r. 1906. Su-ma, osiągnięta ze sprzedaży wódki, do-sięga imponującej cyfry 3.327.000 ra-bli.

Średniki (pow. kowieński). W d. 7 lutego, odbyło się tu pierwsze zebrane oświatowe Towarzystwa „Saule”, na którym uchwalono otworzyć po wakacjach szkołę dwuklasową i czytlitwą.

Okmiana (powiat szawelski). Gdy w gminie Okmiańskiej uchwalono budżet na rok bieżący, naczelnik ziemski, który przyjechał z Popielan, wywierał nacisk, aby podwyższono pensje dwum nauczycielom-rosjanom w tej gminie. Gdy jeden z włościan zaprotestował, kazał go naczelnik urzędniczo zaarrestować i posadzić do kozy. Włościanie jednak zaprotestowali, mówiąc, że oni mają prawo decydować o swoich sprawach. Nie zważając na protest naczelnika ziemskiego gmina uchwalila pomiędzy innymi: 1) nauczycielowi pozostawić tę samą pensję z tem, aby na wiosnę go zamianować nauczycielem litwin; 2) drugiemu młodszemu nauczycielowi pensji nie płacić wcale i zaprownować mu aby się poddał do dymisji i 3) na rosyjskie książki w szkółce nie dać ani grosza, a wyasygnować 100 r. na książki litewskie. Donesi o tem „Witlis”.

Poswol (powiat poniewieski). Z Poswola donoszą, że hrabia Tyszkiewicz sprzedał swój majątek Gruze Łoty-zowski Piebalgowi za 120,000 rubli. O nabytciu Gruz pertraktował również p. Kuszelewski, ale bez skutku. Majątek ten najżyźniejszy w całej okolicy, uważany jest za „złote jabłko”. Sam las de-bowoy w tym majątku jest wart 40—50 tys. rubli.

Czadasy (pow. jezioroski). Starowiercy miejscowi, po ukazaniu tolerancyjnym, wszczęli starania o pozwolenie budowy nowej kaplicy i sprowadzenie swego duchownego. Docekal się natomiast przyjezdź-mina z prawosławnej, który jednak u-prawia swą misję bez powodzenia.

Boguski

na stację Tumlin kolei Nadwiślańskiej oddziału dąbrowskiego, pociągami nadzwyczajnymi, złożonym z parowozu i 1 wagonu III klasy przyjechał pociąg, wypłacający pensję pracownikom na stacjach.

W wagonie prócz platnika znajdowała się ochrana, złożona z kilku żołnierzy.

Gdy pociąg rozpoczął wyprawę, kilku ludzi, znajdujących się w sali klasy III, wyszło na peron, a złączywszy się jeszcze z kilkoma przybyłymi od strony lasu, zbliżyli się do wagonu platnika i rzucili pod wagon bombę, która ze strasznym hukiem wybuchła.

Kilku pracowników stacyjnych, znajdujących się w wagonie, wyskoczyło i w przerażeniu zaczęło uciekać. Napastnicy wkroczyli do wagonu i zabrali skózaną torbę z pieniędzmi.

W wagonie tymczasem, silnie przez wybuch uszkodzonym, jechało, tarzając się we krwi i poranionych ludzi; jeden z żołnierzy został zabity na miejscu.

Po spełnieniu czynności wykonawczych, uzbrojeni w rewolwery, polecieli brygadzie parowozowej odpisać parowozowi, a umieszczeni w sali, na tendrze, rozkazali maszyniście jechać całą siłą pary do następnej stacji Zagnańska.

Niezłapani ludzie, w liczbie około 15, przed Zagnańskiem zatrzymali parowóz i zniknęli w ciemnościach.

Po powrocie parowozu, 7 poranionych od wybuchu umieszczono w szpitalnym wagonie i odwieziono do Kielec, gdzie odstawiono ich do miejscowego szpitala.

Towarzystwo szerzenia oświaty wśród żydów. Odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne Tow. „Daath”, mającego na celu szerzenie oświaty wśród żydów. Zgodnie z podjętymi na zebraniu uchwałami, przystąpiło do organizacji Tow. „Daath” 150 osób.

W fabryce Hantkego. Doład nie szły ważniejsze zmiany w fabryce Hantkego. Oczekiwano tamże od 8 tygodni robotnicy są w dalszym ciągu błądani, czego rezultatem są nowe rewolucje i aresztowania.

Świeżo aresztowanego jednego z pracowników administracji, p. Edwarda Łopuszańskiego, którego osadzono w ratuszu.

GALICJA.

Wybory do Sejmu. Ogółem wybrano dotychczas: konserwatystów 23, ludowców 17, rusinów 17 (w tej liczbie moskalofilów 10, ukraińców 3) demokratów narodowych 5, centrowców 2, socjalistów 2, daskich 2 i radykałów 2.

Z wybitnych działaczy politycznych wybrani zostali: ks. Stojałowski, hr. Stanisław Bałeni, ks. Lubomirski, hr. An-

drzej Potocki, hr. Leon Piniński, ludowcy Jakob Bojko, Stefczyk i dr. Bernardzowski.

DRUGIE CZYTANIE PROJEKTU PRAWA ANTYPOLSKIEGO.

Agencja Petersburska donosi, że w Izbie panów, w dniu 13 lutego, odbyło się drugie czytanie projektu prawa antypolskiego. Trybuna przepełniona. Na początku posiedzenia wchodził kanclerz Rzeszy.

Po referencji zabiera głos minister rolnictwa, Arnim, który w imieniu rządu; odrzuca wniosek komisji i prosi o przyjęcie projektu w formie, uchwalonej przez Izbę deputowanych.

Przeciw zasadzie przymusowego wyłączenia wygłaszają gorące mowy: hrabia Mirbach i feldmarszałek, hrabia Hesel.

Bülow przemawiał krótko w obronie rządu, oświadczając, że niegodnym jest wielkiego narodu bać się każdej oznaki niezadowolenia z granicy; należy nauczyć się obojętniejszego zachowywania się wobec pochwał i nagany, ze strony cudzoziemców.

Za granicą.

Stosunki pomiędzy Serbią a Czarnogórzem zaostriły się do tego stopnia, że uważają za możliwe zerwanie stosunków dyplomatycznych. Król Piotr serbski jest, jak wiadomo, zięciem księcia Mikołaja czarnogórskiego. Stosunki pomiędzy zięciem a teściem są już od dawna napięte. Pogorszyły się zaś one jeszcze bardziej, gdy w Cetyni zaarrestowano dwóch studentów czarnogórskich, którzy przyjechali z Belgradu, przywożąc ze sobą bomby.

W Cetyni otwarto oskarżono dwóch serbskich o udział w spisku przeciwko księciu Mikołajowi. Serbski świat urzędowy obronił się i zażądał sadośćuczynienia od rządu czarnogórskiego. W Belgradzie zwracano uwagę na okoliczność, że zeszłego lata właśnie, podczas aresztowania studentów, przebywała w Cetyni wnuczka księcia Mikołaja, księżniczka Helena, córka króla Piotra. Gdyby zatem patrzano przez palec na spiskowców, zamierzających wysadzić w powietrze pałac książęcy, tem samem narażony na niebezpieczeństwo jednego z członków serbskiego domu królewskiego. Tem niemniej rząd czarnogórski oskarżał swych nie cofnął, sytuacja zaś pełnomocnika serbskiego w Cetyni stała się nie do wytrzymania. Pisma belgradzkie wyrażają nadzieję,

że serbowie i czarnogórcy, mimo nieporozumienia pomiędzy dwoma, nadal żyją w braterskiej zgodzie i nie zapomnia o tem, że są konarami wspólnego drzewa słowiańskiego.

Polityka na Bałkanach.

Większość pism austriackich przychodzi na zasadzie oficjalnych deklaracji Anglii i Rosji do wniosku, iż oba mocarstwa zamierzają na półwyspie Bałkańskim prowadzić wspólną politykę.

„N. Fr. Pr.” przypuszcza, iż przywrócić anglo-rosyjskie w kwestii polityki na Bliskim Wschodzie, stanowi cios dla polityki austro-rosyjskiej.

„Zeit” twierdzi, iż pomiędzy wierszami dyplomatycznego stylu obu oficjalnych not wycieczki można zamier rozpoczęcia na Bliskim Wschodzie nowej polityki.

„Arbeiter Zeit.” zarzuca Anglii, iż zdradza przyjacielskie zobowiązanie, dane Austrii w lecie r. z. i zaczyna przeciwko niej intrygować.

Gazeta włoska „Vita” donosi o jednej jeszcze tajnej umowie, zawartej między Rosją, Anglią i Serbią, celem sneutralizowania polityki austriackiej na półwyspie Bałkańskim. Umowa ta dotyczy budowy Transbałkańskiej kolei, przyczem w budowie tej dają możliwość wzięcia udziału w czwartej części Włochom.

„Vita” podkreśla ogromnie znaczenie tej sprawy i przypomina rządowi włoskiemu konieczność tej kolei, która połączyłaby najkrótszą drogą Włochy z Salonikami.

prawy, przedstawionych Dumie, według Moich wskazań, uważam za najważniejszy projekt prawa urzędów rolnych włościan i przypomina niejednokrotnie swe wskazówki, że naruszenie czykolwiek praw własności nie uzyska nigdy Meji aprobaty; prawa własności powinny być święte i utrwalone niezwrócenie przez prawo. Wiem, z jakimi uczuciami i myślami stawiliście się, panowie, u Mnie. Rosja wzrastala i wzmacniała się w ciągu lat tysiąca, przez gorącą wiarę roslan w Boga, oddanie się swym monarchom i bezgraniczną miłość ojczyzny; dopóki uczucia te żyły w sercach każdego z roslan, Rosja pozostanie szczęśliwa, utrwałać się będzie i żyć w pomyślności. Razem z wami, błągam Boga, by uczucia te żyły zawsze w sercach roslan i by słońce szczęścia zabłysło nad naszą potężną Ojczyzną.”

Po przemówieniu Najjaśniejszego Pana, znowu rozległy się okrzyki „ura”.

Do sali weszła Najjaśniejsza Pani z Następcą Tronu, których postać także okrzykiem „ura”. Najjaśniejsi Państwo, prowadzący między sobą Następcę Tronu, obchodzili szereg posłów, z których wielu Najjaśniejszy Pan zaszczylił łaskawymi słowami, poczem Ich Cesarskie Moście powrócili do wewnętrznych apartamentów.

W salach pałacu odbyło się śniadanie, w czasie którego członkowie Dumy wygłaszali toasty za zdrowie Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszej Pani, Następcy Tronu i Rodziny Cesarskiej, przyjmowane owacyjnymi „ura”.

Po powrocie do Petersburga, członkowie Dumy obecni byli na nabożeństwie dziękczynnym w soborze krzańskim.

TELEGRAM CZŁONKÓW DUMY.

Petersburg. Niżej podpisani członkowie Dumy Państwowej w liczbie 75 wysłali do arcybiskupa litewskiego i wileńskiego Nikandra, następujący telegram: My, członkowie Dumy Państwowej, przyłączamy się całym sercem do uroczystego uczczenia pamięci niezapomnianego krzewiciela oświaty i meżnego bojownika za wiarę prawosławną i narodowość rosyjską księcia Konstantego Konstantynowicza Ostrogskiego. Światła moralna i polityczna postać sławnego działacza rosyjskiego, aby posłużyła nam wszystkim wzniósłym przykładem w życiu, ideałem w działalności naszej i jasną pochodnią w ponurych, ciężkich dołach. Prosimy cię, władko, o zapoczątkowanie sprawy wzniesienia pomnika księciu Ostrogskiemu. Aleksiejew, Anrep, duchowny Atanasiewicz, Balaszew, Balakiejew, duchowny Bohdanowicz, Bohdanow, hrabowie Bohdanowicz, Bielgorow, duchowny Weraksin, Wietczynin, ksią-

żę Wolkonskij i, Wajcyuk, Wiazigin, Hamaleja, Gawryluk, duchowny Hapieckij, duchowny Holyniec, Gorbatow, Gordijewskij, Guczkow, Gubbenet, Dappelmager, Jewrejinow, biskup Bulogusz, Jermolczyk, Zdanow, Zarin, Zamysłowski, duchowny Zlatomrzew, Iwanow, Kłopotowicz, duchowny Kuryłowicz, Kluzew, Kowalenko, Krupienskij, Kryłow, duchowny Kuźminskij, Ładomirskij, Miezencow, Mitoradowicz, biskup Mitrofan, Motowilow, Nliwajko, Nikitiuk, Nalkolenko, duchowny Nikonowicz, Nowickij 2, Obraczow, Pawłowicz, Paskin, Podolskij, Procenko, Rastorgujew, Rodzianko, duchowny Roznatowski, Sapunow, Salawiej, Salsut, Sozonowicz, duchowny Solowjewicz, Suferyskij, Taranienko, Timoszkijn, Tomaszewicz, ksiądz Urusow, Chomiakow, Cytowicz, Czelyszew, Czepliew, Czychaczow, Szulgin 1 i 2, Jakubowicz.

POTAJEMNA DRUKARNIA.

Moskwa. W cykule suszczewskim ujawniono potajemną drukarnię partii socjal-demokratów, w której drukowano proklamacje, nawołujące do strajku w dn. 19 lutego. Aresztowano 7 osób.

WYSŁANIE OSZUSTÓW.

Warszawa. Z rozporządzenia general-gubernatora, wysłano z kraju 18 żydów, którzy za pomocą reklamowania w pismach stołecznych, oszukiwali łatwowiernych i sprzedawali różnego rodzaju rupiecie w postaci zegarków z premjami, gramofonów i kosztowności.

NAPAŚĆ NA KSIĘDZA.

Radom. W powiecie tutejszym na dom księdza, napadli rabusie. Chcąc go zmusić do wskazania, gdzie przechowuje pieniądze, obłegli go naciągami i podpalili. Ksiądz ma porażoną twarz, ręce i nogi. Rabusie zabrali 2,600 rb.

ZAMACHY, ZARÓJSTWA I GRABIEŻE.

Mitawa. Przy posiedzeniu dwóch terrorystów, jeden z nich strzelił i zabił rewolwerowo; stojący około koszar sztydłach strzelił jednego z nich, drugi zaś zbiegł. Ustatono, że jeden z nich jest zbiegiem aresztantem, a drugi zbiegiem pastora.

Katki. Na ulicy zastrzelono a rewolwerem strażnika, przyczem odebrano mu karabin.

WYPADEK.

Haaga. Powóz, kierowany przez księcia Niderlandzkiego, którym jechała królowa, uderzył w pedacy szybko wagon tramwajowy. U powodu zlamaly się trzy koła. Królowa i ksiądz wyszli cało. Po wypadku królowa udała się pieszo do pałacu.

AUDJENCJA.

Wiedeń. W d. 13 lutego, cesarz przyjmował na 4-godzinnej audjencji, następcę tronu czarnogórskiego Daniela.

WYJAŚNIENIE.

Wiedeń. Do „Corresp. Bureau” tnej meji, której zadaniem będzie bronić Rosję od wrogów jej wewnętrznych, szukających az tam swobodnego miejsca dla swych knoaw rewolucyjnych. Dokładna znajomość języka angielskiego i jeszcze lepiej stwierdzone zdolności w innym kierunku, w samej rzeczy wskazują, że takie zajęcia dla p. Schmidta będące najodpowiedniejszemi.

Całkowicie nieobecna rekreacja. Dnia 13 b. m. uczniowie zakładów naukowych zostali uwolnieni od nauk z powodu rzekomej trzasetletniej rocznicy śmierci rzekomego obrońcy prawosławia i uciśnionego ludu rosyjskiego na Rusi. Faktycznie rocznica przypada 21 marca r. b. i zresztą, typowy pan i możnowładca Rzeczypospolitej polskiej, choć z gorliwego zwolennika stał się wrogiem Unji na to czysto osobistych ambicji, nie myślał nawet posiadać „zalet”, które mu laskawie współcześni reakcyjniści przypisują.

Kasa pospółna. Sąd okręgowy rozprawił w tych dniach 3 sprawy, wywołane przez komisję likwidacyjną sądu kasy pospółnej byłym członkiem zarządu kasy kasy rezerwy na ogólną sumę 15,000 rb. Straty te powstały wskutek niedbalstwa, niedużej i naruszenia statutu. Ze strony powołanych stał adwokat przyjaciel i waskiewicz, Czarnostowski i Ambroziewicz Powództwo wnosili — Petruszewicz i Rosenbaum.

W jednej ze spraw sąd postanowił wazać w charakterze osoby trzeciej p. J. Staryckiego — dwie zaś sprawy odłożył.

Bełżona pociągów w r. 1907 kosztowała koleje Litewskie 30,000 rb. W roku bieżącym wydatki większych wydatków, dyrekcja kolei wyasygnowała na ten cel 59,700 rb.

Wieloletni Preis, aresztowany niedawno, został przez policję uwolniony. Władze sądowe nie znalazły w jego czynach nic karzygodnego, bo ostatecznie z każdą z 17-om rozwiódł się.

Kleek (pow. słucki).

Miasteczko nasze i sąsiednie Niedzwiedzie, gdzie ks. Harasimowicz założył piekarnię — są głównym punktem operacji żywnościowej — ks. Harasimowicz zaś duszą tej chrześcijańskiej i prawdziwie społecznej akcji.

Trudności wszokkie, pochodzące z braku doświadczenia etc., pomalą upadają i sprawy wchodzą na normalną drogę stopniowego rozwoju. Nb., bez takiej energii i drobniagowej sumienności w wykonywaniu tej pracy, jaką podjął i wykonał ks. Harasimowicz — daleko byśmy nie zajęchali!

Piekarnia niedzwiedzka sprzedaje w dalszym ciągu chleb po 5 groszy za tunc, przyczem unormowała t. zw. „przyniók” do 17 funtów na pudzie i stale używa do ciasta trzeciej części mąki kukurydżowej. Chleb jest dobry, zdrowy, doskonale wypiekany i o tło biały, że dzieci np. nazywają go bułkami.

Oprocz wypieku chleba, zajmują się ks. Harasimowicz nader energicznie sprzedażą żyta. Niedawno pobrał cenę rb. 1.03 za pud i rozsprzedał 6 wagonów. Było to więc taniej o 10—12 kop. aniżeli żyto wileńskie. Różnicę tę można sobie chyba wytłumaczyć tylko niewłaściwym systemem, stosowanym

telegrafują z Konstantynopola, że pisma tureckie umieściły obszerny komunikat urzędowy, wyjaśniający, że doniosła kwestja zagwarantowania prawidłowej procedury sądowej, jest najgorętszym życzeniem sultana. Wobec tego, na mocy decyzji Rady ministrów, zatwierdzonej przez irade sultanskie do programów tutejszych szkół duchownych i świeckich, mają być włączone wszelkie kategorie praw świeckich, przy czem wymieniono nazwiska wszystkich profesorów. Zaznaczono zarazem, że wykłady nowych przedmiotów rozpoczęły się wieczorem 12 lutego.

WYBORY DO SEJMU CZESKIEGO.

Praga. Na ponownem balotowaniu do Sejmu czeskiego, z I kurji gmin wiejskich obrano 39 członków: czeskiej partii agraryjuszów — 1, czeskiej narodowej partii katolickiej — 2, młodoczechów — 13, niemieckiej partii agraryjuszów — 2 i, w ich liczbie, ministra Peszka; niemieckiej partii postępowej — 2, niemieckiej partii narodowej — 2, wszechniemców 5, radykałów niemieckich — 1, niemieckich radykałów niezależnych — 1, niezależnych narodowców agraryjuszów niemieców — 1, demokracji chrześcijańskiej — 1 Niemca.

W dn. 15 lutego, odbędą się jeszcze 4 przebalotowania.

SPRAWY MACEDOŃSKIE.

London. W mowie swej, poświęconej sprawom macedońskim, Fitz-Morris, wyjaśnia w imieniu rządu, jak się przedstawia kwestja pełnomocnictw agentów cywilnych w stosunku do reform sądowiczych, a także sprawa zwiększenia żandarmerji.

Zdaniem mówcy, rząd angielski zajął obecnie stanowisko wyuczeka, w nadziei, że mocarstwa zrozumieją, iż dalsze kroki zależą już od nich samych.

W kwestji koncesji austriackiej na budowę kolei w sandaku Nowobazarskim, Fitz-Morris oświadczył, że Anglia, jako kraj handlowy, zachowuje się przychylnie i neutralnie w sprawie rozszerzenia sieci kolejowej na półwyspie Bałkańskim, a rząd angielski nie solidaryzuje się wcale z poglądami rosyjskimi, wyrażonymi względem Austrii.

Na mocy traktatu berlińskiego, Austria ma prawo zajęcia sandaku Nowobazarskiego i budowania tam kolei. Byłoby przesadnem twierdzić, że zachowanie się Austrii, lub nieporozumienia mocarstw w kwestji żandarmerji macedońskiej i reform sądowiczych, mogłyby wywołać stanowcze naruszenie koncertu państw europejskich.

ZERWANIE ROKOWAŃ.

Urmja. W dniu 12 lutego Muchte-Saamus-Saftan zaproponował komisię tureckiej, by wszystkie do

wszędzie odpowiednim doborem wykonawców.

Obecnie jednak żyto podniosło się w cenie, tak, że ks. Harasimowicz szmusownie będzie sprzedawać je po rb. 1.10. Posiada jeszcze świadczeń ulgowych na 20 wagonów.

Ciekawem jest stanowisko naszych funkcjonarjuszów miejscowych w sprawie żywnościowej. Zamiast okazać pomoc — przeszkadzają jeszcze wielokrotnie, czego dowodzą takie np. fakty.

W Hancowiczach asesor (zamieszkały stale w Siemczycach), zjawiał się „sędziwie” w sprawie „buntowania” ludzi przez ks. Harasimowicza, który do gminy tej przyjeżdżał i proponował ludzom zapisywanie się na zboże. Odpowiedni protokół został spisany i nadpisał p. asesor zwrócił się do dyrektora tamtejszej huty szklanej p. Postnera (czecha), z zapytaniem, czy ks. Harasimowicz prowadzi swoją bantownię propagandę w kaplicy, czy w fabryce?

Kiedy przyszło żyto i na stacji zeszło się mnóstwo ludzi po odbiór, ktoś zaproponował spisanie protokołu za „zobranie bez pozwolenia władz”.

Ciekawy epizod miał miejsce również w Lubaczewie. Do zebranych ludzi asesor zwraca się w to słowo: „Jak śmieliście zapisywać się na żyto w księdze i jak mogliście mi powierzać pieniądze?”

— My, panosku, bolsze wierim księdzu, jak komu nibudzi! — odpowiedzieli wlościanie i to n. katolicy i prawosławni, gdyż w tych sprawach ks. Harasimowicz nie tylko że nie robi żadnych różnic wyznaniowych, ale nawet nie wie i nie pyta się, kto z jego „kundermanów” jaką wiarę wyznaje.

Rzadko, ale znajduje się ks. Harasimowicz uzielnych współpracowników. Takim jest między innymi wspomniany dyrektor Postner, który żywo interesuje się sprawami pomocy biednym ludowi.

Szkoda, że w wielu obywatelskich ciałach nie bija odwiekoni obywatelskich serca i np. w kierunku Polesia, pod Płisną, pomimo grząskiego widma głęsi głodowej, znajdujemy przy każdej sposobności ozorną dozę obojętności. Np. w takich Hancowiczach, żyto sprzedawano po rb. 1.50 za pud, a mąkę po rb. 1.70; w Maikowiczach — po rb. 1.55 żyto i rb. 1.80 mąkę.

Do Hancowicz ks. Harasimowicz wysłał 4 wagony tymczasowo, ale to nie wystarczy. Potrzeba natlo większego zainteresowania się szerszego ogółu tą sprawą.

Echa mińskie.

Echa zjazdu lekarzy w Mińsku.

Nie będę badał, dla czego o przebiegu pierwszego w naszym kraju zjazdu lekarzy dowiedzieć się czegoś można tylko z mińskich gazet rosyjskich, dla czego „Dziennik Wileński” wspólnej kolacji po zjeździe, niefortunnemu toastowi na cześć Mikołajewicza i temu, gdzie kto po kolacji pojechał, więcej uwagi poświęcił, niż treści obrad samego zjazdu.

Język rosyjski panował, jako oficjalny i jako język większości uczestników — to prawda. Nie wszyscy lekarze należą do towarzystwa abstynentów, które słowem i czynem popierać warto, — i to prawda. Ale prawda i to, że samo przemawianie toasty z Mickiewiczem i wódką gwaru, brzęku kieliszków, wśród powodzi toastów szczerze wesołych albo siłających się na wesołość, zrobiło wrażenie wadliwego kwiatka przy kożuchu, a nietylko przykrości i niesmak sprawiło tym, którzy dla swego wieszczą największą część mają. Jedyny oponent, podniecony świeżą zaczepką osobistą przez autora toastu, odpowiedział przegrzeźnicie, nie słysząc treści, ale gdy się o niej dowiedział, serdecznie polaków przeprosił. A czytanie czterdziestu kilku referatów i debaty odbywały się przez całe 4 dni po 7 — 8 godzin dziennie we wzorowym porządku, przy zawsze pełnej sali, więc pracowitość zjazdu w porównaniu np. z naszymi zjazdami ziemiańskimi, rolniczymi i t. p. wygląda nie najgorzej.

Na rzeczy specjalne w prasie ogólnej miejsca niema. Ale sądzę, że stan sanitarny parobków dworskich, organizacja medycyny publicznej, której poświęcono kilka odczytów, na tlo której ujawniło się starcie dwóch poglądów: klasycystyczny i lokalno-zachodni; powinny być zajęte nie samych tylko lekarzy. Jako jeden z przedstawicieli lokalno-zachodniej herezji, spróbuję zainteresować nią tych, kto się w ogóle sprawą przyszłego samorządu zajmuje.

Ze gruntowna reforma medycyny publicznej tylko w związku z ogólną reformą samorządu dokonane się może, to w uchwałach zjazdu przyjęto jednogłośnie na pierwszym zjeździe.

Ze organizacja statystyczno-sanitarna w postaci lekarzy sanitarnych, przynajmniej po 1 na powiat i w postaci komitetów gubernjal-

nych, wymaga centralizacji i pewnej niezależności od drobnych jednostek samorządu — i administracji, to również nie podlegało dyskusji.

Ze na jej czele pożądanym jest sanitarno-statystyczny komitet krajowy — to dodaje do siebie.

Herezja moja na tem polega, że uważam za niepożądaną dla naszego kraju ślepe naśladowanie ziemstwa, chociażby najprawdziwszego, w sprawie uprzystępienia pomocy lekarskiej szerokim masom ludności.

W ziemstwie widzę dwie kardynalne wady: zbyteczna centralizacja i nieograniczona, nominalna bezplatność pomocy lekarskiej.

Centralizacja może tu tylko kępować. Tworząc szablon nie uwzględniając najokoliczniejszych warunków, może tylko niedość produkcyjnie kosztu powiększać.

Nie usprawiedliwia się ona żadną realną potrzebą: szpitali nie ustalowi się tuzinami, lekarzy wagonami się nie sprowadza.

Potrzeba pomocy lekarskiej i szpitali należy do najbardziej dojrzałych, najmniej zależnych od różnic klasowych i narodowościowych. Poza inicjatywą prywatną, tu zupełnym gospodarzem powinna być minimalna jednostka samorządna: przysła gmina wszechstanowa na wsi, samorząd miejski w mieście. Po między nimi porozumienie dobrowne w sprawach wspólnych, zamiast panujących teraz przymusowych szachownicy i zatargów. Zapokojenie tej potrzeby znajdzie ona w istności, o ile na to budżet i zapas lekarzy pozwoli przy współdziałaniu specjalnie przez nią do tego upoważnionych opiekunów szpitalnych z miejscowymi lekarzami i bezpośrednim zawieraniem pomiędzy temi zainteresowanymi stronami jak najbardziej określonych umów, jaknajdokładniej uwzględniających warunki miejscowe.

Przy umowach tych obie strony będą pamiętać o sobie, a bezpośrednio otoczenie, któremu mają służyć, też o sobie zapomnieć nie pozwoli.

Pan prezes gubernjalnego zarządu do spraw ziemskich, powiedział na powitanie zjazdu o ziemskich lekarzach, że ich życie jest nieustannie przystosowywaniem się do okoliczności. Jest w tem dużo gorzkiej prawdy. Dar bezgranicznego przystosowania się, jest cnotą pasorczyta, a w najlepszym razie niewiednika.

Świadomy pracownik nie powinien wyrzekać się swego prawa i obowiązku oddziaływania, w miarę sił, na warunki zewnętrzne, w kie-

runku sprzyjającym jego twórczej pracy. Takim świadomym, twórczym pracownikiem przedź być może lekarz gminny, niż lekarz zapłatany w wielkiej ziemskiej sieci, która wiąże ktoś ponad nim i po nad gminą. Szara publiczność darzy nagół powolnem ale stałem zaufaniem tych, którzy dla niej w jej oczach uczciwie pracują.

Specjalne rodzaje pomocy lekarskiej, wymagające kosztownych urządzeń, które środkami jednej lub paru gmin nie dadzą się zorganizować, opiekunowie szpitalni mogą znaleźć, zamowić, zorganizować, uprzystępnąć możliwie najbliżej i najtaniej, ale niekoniecznie w swoim powiatowem lub gubernjalnem mieście. Konieczności takiej nikt nie narzuca innym drobnym kooperatywom. Niezbędne dla nich składy hurtowe i agentury centralne zależą od istniejących warunków wytwarzania i kombinacji, a nie od podziału administracyjnego.

Dla zapadłej gminy wiejskiej powiat i gubernja są jeszcze i na długo pozostaną u nas zbyt odległą abstrakcją. Próbkę tego mieliśmy przy wyborach do Dumy; w gminach obrano mniej więcej świadomie, w powiecie już głosy wlościańskie rozpraszają się beładnie, wynik był loteryjny, a w gubernji przyoczniali się do wyboru Schmidta ci prostaczkowie, którym się na przedtem ani sni. Daleko łatwiej jest znaleźć w każdej gminie wszechstanowej odpowiednich kandydatów na jej pełnomocników szpitalnych, drogowych, oświatowych, niż znaleźć w powiecie choć jednego człowieka, zającego cały powiat i znającego w powiecie, a przedewszystkiem kompetentnego do decydowania o wszystkich tych sprawach naraz. Takimi nadludźmi mają być radni i członkowie zarządów ziemskich, powiatowych i gubernjalnych.

Dążenie do objęcia w jednej scentralizowanej instytucji tego, co się objąć nie da, stanowi największą wadę ziemskiej organizacji, główną przyczyną nietrawności jej najpękniejszych gmachów. To się ujawnia najwyraźniej w chwilach wstrząszeń.

W najlepszych ziemstwach rosyjskich, teraz twarde iły rozbrzyknętych „zubrów” obalają całe szeregi kolumn podtrzymujących owe gnauchy kultury, budowane przez kilka pokoleń pracowitych ziemców dla ludu, ale prawie bez ludu.

Lud, ceniący tego, kto mu dobrze

robi, nie wtrąca się do jego przekonań politycznych.

(D. N.)

Napoleon Czarnocki.

„Pogrom roslan przez polaków.”

Pod takim sensacyjnym tytułem pomieszcza „Minskoje Słowo” wiadomość o pogromie rosyjskiej ludności (?) w osadzie Ostrowie na Podlasiu, przez polaków, oczywiście podburzanych i kierowanych przez miejscowego księdza Zaorskiego (jakżeby inaczej!).

Alc co najdziwniejsze w tym „pogromie” niestniejącej w Ostrowie ludności rosyjskiej, nawet sąd, który sprawę tę rozprawił niedawno w Kodzynie, nie uznał nie większego nad jakiś pospólny napad pojedynczy, skoro tylko dwóch napastników skazał niezbyt surowo, a innych obwinionych uwolnił!

KRONIKA.

Stacja elektryczna. Dyrektor stacji elektrycznej, inżynier Makarowicz, opuścił to stanowisko z powodu zaangażowania na lepszą posadę do warszawskiego biura p. Siemensa i Halske. Wobec tego jednak, że na miejsce p. M., nikt nowy nie został przyjęty, stacja pozostaje bez tej najpotrzebniejszej, ciągłej i umiejętnej opieki fachowej, której nie są w stanie dać ani niższy personel monerski (złożony z miejscowych samouków), ani zwierzchnia komisja, gdyż w dodatku główne kierownictwo spoczywa w rękach człowieka, nie mającego najmniejszego pojęcia o elektrotechnice. Oszczędność, robiona na stacji budowanej i postawionej najlepiej nawet, mogą ją w krótkim czasie doprowadzić do ruiny.

„Sokół”. Dnia 12 b. m.,

tychczasowe posiedzenia komisji uważano za niebyte i rokowania rozpoczęto na nowo; tury nie zgodzili się jednak na to i oznajmili, że wszelkie stosunki między komisjami zostają zerwane.

Teheran. Z Urmi komunikują, że przyczyną zerwania pertraktacji było zbyt ostre zachowanie się komisarza perskiego na posiedzeniu w d. 10 lutego.

NOWY POSEŁ.

Teheran. Nowy poseł niemiecki wręczył szachowi listy uwierzytelniające.

DUMA PAŃSTWOWA.

(Tel. Ag. Pol.)

Program przyszłego posiedzenia.

- 1) Sprawozdanie oddziału weryfikacyjnego z wyborów członków Dumy z m. Kijowa.
2) Obranie członków komisji na miejsce ustępujących.
3) Sprawozdanie komisji redakcyjnej o dwóch projektach praw.
4) Drugie czytanie projektu prawa, o podatkach od nieruchomości miejskich na r. 1908.
5) Sprawozdanie komisji Interpelacyjnej, z powodu nielegalnych

czynności wileńskiego wydziału obrony.

6) Sprawozdanie komisji finansowej, budżetowej i komisji o środkach zwalczania pijanstwa.

W Radzie Państwa.

Posiedzenie rozpoczyna się o godzinie 2 m. 20. Przewodniczy Akimow.

Na posiedzeniu obecni są minister finansów, wice-minister Pokrowski, zarządzający wydziałem mierzniaczym Czaplin i głównozarządzający sprawami rolnictwa ks. Wasilczukow.

Sekretarz Rady odczytuje spis projektów praw, zatwierdzonych Najwyższą i uchwalonych przez Radę i Dumę Państwową. Następnie zawiadamia o wyborze nowego członka Rady od guberni Królestwa Polskiego, Skarżyskiego, na miejsce ustępującego Gawronskiego.

Po zatwierdzeniu kilku mniej ważnych kwestji, Rada przystępuje do omawiania spraw bieżących.

Uchwalone zostają bez rozpraw, jednogłośnie, następujące projekty praw:

- 1) o uzupełnieniu art. 312 ustawy emerytalnej.
2) O ustanowieniu na trydzieciu

1907-1909 normy minimalnych odliczeń na rzecz kas ziemskich z podatków od gruntów.

Projekt prawa o zniesieniu specjalnego podatku, pobieranego od ludności pow. izmańskiego, wobec poprawki Krasowskiego, postanowiono odesłać do komisji wniosków prawodawczych.

Następnie omawiano zaaprobowany przez Dumę Państwową projekt prawa o zmniejszeniu składu i etatów komisji rozpatrującej sprawę rozgraniczania ziem Zabajkalskich wojsk kozackich.

Krasowski proponuje odesłanie projektu prawa do komisji wniosków prawodawczych.

Oponują mu Czaplin i minister Kowalew, poczem wniosek Krasowskiego poddany zostaje balotowaniu i odrzucony większością głosów, a projekt prawa przyjęty zostaje bez zmian.

Następnie omawiano zaaprobowany przez Dumę Państwową projekt prawa przedłużenia od d. 1 stycznia r. 1908 na dwa lata zatwierdzonej w d. 2 stycznia r. 1906 opinji Rady Państwa, dotyczącej zmiany niektórych decyzji o podatku przemysłowym.

Przewodniczący oznajmia, że przedstawiono wniosek odesłania projek-

tu prawa do komisji finansowej. Wniosek ten popiera Timirazew.

Minister finansów oponuje przeciw odesłaniu projektu prawa do komisji. Kwestję odesłania projektu prawa do komisji odrzucono znaczną większością głosów, poczem projekt prawa uchwalony został jednogłośnie.

Posiedzenie zamknięto o godz. 6 m. 20; następnego odbędzie się w d. 2 lutego.

OFIARY

słoneżone w Administracji „Kurjera Litewskiego“.

- Na księci w Sielcach złożył: H. Wańkowiczowa 3 rb., E. L. T. R. 2 rb., Beniamienka z T. 14 rb.
Na księci w Zadorze w dalszym ciągu złożył: E. L. T. R. 2 rb.
Na księci w Kasylu złożył: E. L. T. R. 2 rb.
Na księci w Włch w dalszym ciągu złożył: Orłowski 15 kop.

GIEŁDA.

Telegrams Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 14 lutego 1907 r.

Table with exchange rates for various currencies and goods like wheat, oil, and flour. Includes columns for 'Następnego Giełdy' and 'z wartościami dywidendowymi'.

Dykontów.

Akcie B-ków Ziemskich. Wileńskiego. Szacowania powyższe należy rozumieć płacoma, w razie notowania: żytno lub ostarożono znaczyć będącymi: pierwsze lit. (3) drugie lit. (4) przed cyfrą kursu.

Geny zboża.

Table showing prices for various types of grain like wheat, rye, and barley in different quantities and grades.

Redaktor

WOJCIECH BARANOWSKI. Wydawca JAKOB NOWICKI.

Repertuar Teatru Polskiego od 11 do 18 lutego st. st.

Table listing theater performances for Monday through Sunday, including titles like 'Sokoła', 'Jadzia wdowa', and 'Walka motyli'.

Advertisement for Grodzieńskie Stowarzyszenie Rolnicze, featuring an image of a tractor and listing various agricultural machinery and tools available for sale.

Advertisement for 'PROGRESS' factory, offering various types of fabric and clothing items with detailed descriptions and prices.

Advertisement for 'OGŁOSZENIA' (announcements) and 'do wszystkich gazet wileńskich', including contact information for Ch. GRAC i Syn.

Advertisement for 'Pasy elektryczne' (electric belts) by Józef Worbs, highlighting their benefits for various ailments and providing contact details.

Advertisement for 'CASCARINE LEPRINCE' medicine, describing its effectiveness for constipation and other digestive issues.

Advertisement for 'Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego' in Kraków, detailing its purpose and membership information.

Large advertisement for 'Gramofony z igielkami wychodzą z użycia' (gramophones with records being used), featuring 'L. ZAŁKIND' and listing various models and prices.

Advertisement for 'ODLEWNIA' (foundry) by Ed. Ed. NOWICKIEGO, specializing in casting various metals and providing technical services.

Advertisement for 'Z powodu wyjazdu' (due to departure) and 'Maszynista praktyczny' (practical mechanic), including details about a job opening and a person's background.

Advertisement for 'ASTHMA I KATARY' (asthma and catarrh) treatment, featuring 'ESPIC' and 'DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKRZĄDZENIE, NEURALGIA'.

Advertisement for 'Wypadkowo sprzedaje się skrzypce Szejnera' (accidentally selling a Szejner's accordion) and 'Do sprzedania' (for sale) of a house.

Advertisement for 'IPANOWIE MĘCZYŹNI!' (Ipanowie men!) and 'DLA PAŃ I PANIEN' (for ladies and gentlemen), offering various goods and services.

Advertisement for 'Masła śmietankowego' (cream butter) and 'Potrzebna zdolna panna' (needed capable girl), including details about a job and a house for sale.